

Złota karta? Nic prostszego. O platynową trzeba się będzie trochę postarać. Ale tylko najbogatsi klienci mogą liczyć na pełen luksus w postaci czarnych kart, które oferują wyjątkowo przywileje. Niestety zdarzają się też haczyki.

Kupić luksusowy samochód i zapłacić kartą kredytową? To brzmi absurdalnie, ale jest możliwe. Bankowa oferta obejmuje bowiem przeróżne rodzaje "kredytówek" dostosowanych do potrzeb klientów i zasobności ich portfela. Górna półka, czyli ponad kartami złotymi i platynowymi, to dwie karty: Visa Infinite i MasterCard World Signia. Wydaje je tylko kilka banków w Polsce. Prestiżową Visę znajdziemy w PKO BP i Noble Banku, a najlepszą kartę MasterCarda w Pekao, BPH oraz MultiBanku, który niedawno wzbogacił swoją ofertę o ten plastik.

Posiadacze takich kart należą do grona najbogatszych Polaków, bo to oferta przeznaczona dla klientów private banking, czyli bankowości dla najzamożniejszych. Można z niej korzystać jeśli ma się aktywa (czyli lokaty, akcje czy nieruchomości) o wartości ponad pół miliona, a czasami nawet milion złotych. Poszczególne banki różnie ustawiają tę poprzeczkę, ale kilkaset tysięcy złotych majątku to zazwyczaj dolny próg.

Na co zatem może liczyć posiadacz prestiżowego plastiku? Przede wszystkim to wysoki limit kredytowy, pozwalający na dokonywanie zakupów dóbr, na które przeciętny klient banku musi zaciągać kredyt hipoteczny. Limit na takiej karcie kredytowej może bowiem sięgać nawet 1 mln zł, czyli można nią kupić naprawdę duże mieszkanie.

Kolejna zaleta to wysokość oprocentowania. Po ostatniej podwyżce stóp procentowych przez Radę Polityki Pieniężnej banki dostały zielone światło na podnoszenie oprocentowania kart do 21 procent. Nie korzystają jednak z tej możliwości w przypadku kart najbardziej prestiżowych. Posiadacze World Signia w Pekao i BPH mają oprocentowanie w okolicach 15 proc. MultiBank kusi klientów stawką 12,9 proc., a ci którzy przeniosą zadłużenie z innego banku do PKO BP dostaną promocyjną stawkę 9,9 proc.

Prestiżowe karty to także bogate pakiety dodatkowych usług. Po pierwsze, ich posiadacze mogą liczyć na serwis concierge, czyli coś w rodzaju służącego dodawanego do karty. Pracownicy tego serwisu pomogą w załatwieniu najróżniejszych spraw: rezerwacji stolika w restauracji, zamówieniu kwiatów czy zdobyciu biletów na przedstawienie, nawet gdy są już oficjalnie wyprzedane. Po drugie, czarne karty mają bogatą ofertę ubezpieczeniową. Począwszy od dość podstawowych polis jak ubezpieczenie nieuprawnionych transakcji, przez usługi assistance, po ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej.

Standardem jest pokrycie kosztów leczenia zagranicą, a sumy ubezpieczenia opiewają na zawrotne kwoty. Aż trudno sobie wyobrazić na co można wydać 7,5 mln euro, na które są ubezpieczeni posiadacze kart World Signia. Większość banków do prestiżowych kart dodaje również rozbudowane programy rabatowe, czyli zniżki w hotelach, na polach golfowych czy w luksusowych sklepach. Standardem jest też możliwość korzystania z VIP-owskich saloników na lotniskach.

I tu widać pierwsze skazy na idealnej czerni prestiżowych kart. Karta umożliwiająca wstęp do tych luksusowych poczekalni to Priority Pass. Na przykład w Pekao prestiżowa kredytówka daje bezpłatny dostęp do tych pomieszczeń jej posiadaczowi i osobie towarzyszącej. Okazuje się jednak, że na najbogatszych też można oszczędzać, bo klient Noble Banku będzie musiał za wstęp do takiego saloniku zapłacić 24 euro. A trzeba pamiętać, że za te przywileje i tak się słono płaci - za kartę Visa Infinite 800-900 zł, a za World Signia nawet 1 tys. zł. Na szczęście niektóre banki są w stanie zwolnić z tych opłat klientów, którzy aktywnie korzystają z karty, co jednak może oznaczać konieczność wydania nią nawet 90 tys. zł rocznie.

Kolejny haczyk, może się chować, we wspomnianych już wcześniej ubezpieczeniach. Zazwyczaj bank ogranicza się do pobrania wysokiej opłaty za wydanie czy użytkowanie karty, ale niektóre instytucje doliczają sobie jeszcze opłatę za ubezpieczenie. Tak jest w BPH, gdzie ubezpieczenie na wypadek zgonu, niezdolności do pracy, utraty pracy albo poważnego zachorowania kosztuje 0,53 proc. aktualnego zadłużenia. Łatwo policzyć, że jeśli maksymalny limit kredytowy na tej karcie wynosi 500 tys. zł, to koszt polisy może sięgnąć nawet 2650 zł miesięcznie. Mało opłacalne.

Widać więc, że najbardziej prestiżowe karty to ogromne korzyści dla ich posiadaczy, choć za adekwatną cenę.

Podobnie jak w przypadku zwykłych produktów finansowych amator takiej karty nie jest zwolniony z obowiązku przyjrzenia się proponowanej mu ofercie i sprawdzenia, czy jest ona dla niego korzystna. Nawet jeśli ma się pełen portfel pieniędzy, to i tak nie ma sensu wydawać ich bez namysłu.

Karolina Kopianiuk, **Wealth Solutions**